

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Prenumerata miesięcznie z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 10000.

Konto cze. we w Poczto-
wej Kasie Oszczędnościowej
Nr. 88259

Cena ogłoszeń: Wiersz mi-
jednoszpaltowy: przed tekstem
1200 mk.; w tekście 2.000 mk.; za
tekstem 600 mk.
Najmniejsze ogłosz. 6000 mk.p

W numerach świątecznych
o 25 procent drożej.

WYKWINTNE LIKIERY

Erven Lucas BOLS

NADESZŁY.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Generalna Reprezentacja
A. Czyżewicz i S-ka, Warszawa,
Nowogrodzka 46, tel. 17-22.
Przedstawiciel w Wilnie—**St. Zatorski,**
Ul. Jasińskiego Nr. 1.

Pesymiści i optymiści.

W społeczeństwie naszym, po-
za partiami politycznymi, zaryso-
wują się dwa obozy: pesymistów
i optymistów.

Mówią, że charakter narodu,
jak charakter dziecka, nie moż-
na zmienić, można jednak i dzie-
cko i naród, znając ich charakter
od wielu ciężkich przeżyć ostrzedz.
Z przeszłości przyszłość. Trzeba
więc analizować i przeszłość i te-
razniejszość, która bardzo prędko
w przeszłość odchodzi. Ale analiza
niezawsze do pesymizmu pro-
wadzi. I Szujski i Kalinka analiza-
owali przeszłość naszą, znali na-
sze wady, zalet nie przeceniali, a
jednak wierzyli w naszą przyszłość.

Pesymiści są bardzo skrutny-
mi analitikami i jest to dobrą ich
cechą. Gorzej jest, że nie wierzą
ani w przyszłość własnego narodu,
ani w przyszłość Europejskiej
kultury, której prędko upadek
przepowiadają za Spenglerem.
I śmiało twierdzić można, że gdy-
by zaświtała im jakaś nowa hipote-
za o rychłym końcu naszego
planety, toby się jej uchwycili.
Taki brak wiary w przyszłość za-
bija ochotę do czynu. Pesymiści
naszą są więc dobrymi dagnostami,
ale do leczenia brnąć się nie
powinni, jak lekarz, który nie wie-
rzy w uzdrowienie pacjenta i nie
potrafi wlać weni energii, która
niezawodnie go wyzdrowieniu stanowi.

Dodajmy, że jeżeli analiza jest
zdrowym objawem, to przeanalizo-
wanie ujemnym jest w skutkach
swoich, bo mać myśl jasną i ha-
muje decyzję. Płoszowski był
przeanalizowany i tracił najlepsze
okazje.

Optymiści analizy nie lubią.
Nie leży ona w ich charakterze,
bo analiza wiele ciemnych stron
odślania i psuje dobry humor. A
cechą optymistów jest dążenie do
niezamąconej pogody. „Goły, ale
wesoly”, tak charakteryzują opty-
mistów na Laudzie.

Powiadają, że optymiści wierzą
w siły własne i z wiary tej siłę
czerpią. Tak jest niezawsze, bo
pomiedzy optymistami jest wielu
takich, którzy opierają się na bar-
dzo wygodnym rozumowaniu, że
skoro Opatrzność Polskę powoła-
ła do życia, to powołała ją nie po-
to, ażeby dać jej upaść. Rozumio-
wanie to przekonującym nie jest
bo wiele jest tworców na ziemi,
do krótkiego powołanych życia,
a cały szereg noworodków ginie
natychmiast po urodzeniu z winy
niebadałych akuserek, a nieco
później z winy głupich piastunów,

albo nieogledności własnej. Są na-
reszcie i takie, które się krótkim
życiem lubują, byleby bez trosk
spłynęło. „Dnie nasze to dnie mo-
tylka, życiem wschód, śmiercią
południe”.

Nasi optymiści wierzą święcie
tak w sześciliwe, jak i w długie
nasze życie, ale nie nie robią dla
jego utrwalenia. Złą wolą nie wi-
dzieją, a jeżeli coś wyraźnie źle
idzie, starają się zło wytłumaczyć
albo młodością naszych instytucji
państwowych, albo osobliwymi
warunkami, w których państwo
nasze powstało. „Wszystko będzie
dobrze, wszystko będzie jakoś” —
tak mówią, zwykle, wierząc w
gwiadzę narodu i zapominając, że
miłosierdzie Boskie jest wielkie,
ale że i miłosierdziu swojemu Bóg
pewne zakreślił granice.

Pesymizm nasz jest mądry,
ale zgorzkniały i przeanalizowany;
optymizm — pogodny i pełen ilu-
zyj, ale lekkomyślny i zaślepiiony.
Prawda leży pośrodku, bo rozpacz
o abwianie jest grzechem i grze-
chem jest zbytnia ufność w mi-
łosierdzie Boskie bez granic. Pe-
symiści i optymiści zacięte walki
pomiędzy sobą staczą. Ale łączy
ich jedna cecha, a cechą tą jest
bezczyność.

Wyjaśnimy to na przykładach.

Zawsze byliśmy skłonni do
holdowania nowinkom, do do-
świadczeń nieodpowiednich na
naszym gruncie i do chwaleń
się potem, że byliśmy jedni z
pierwszych, którzy coś u siebie
zapoczątkowali, choćby to coś
próby życiowej nie wytrzymało.

De takich prób należy nasza
ordynacja wyborcza.

Partje nasze chorują. Gotowe
zawsze i tu i tam dla celów ubo-
cznych z zasad ustąpić, nie są
one odbiciem ani wyraźnych prze-
dów społecznych, ani jasnej myśli
państwowej i walczą nieraz has-
łami, wręcz przeciwnymi progra-
mowi swojemu. Partyj tych jest
zadużo, a większa ich część po-
wstała na tak nieustalonych i
rozbieżnych podstawach, że od
dawna nie mamy rządów, opar-
tych na większości sejmowej. A
myśmy w ręce partyj wybory od-
dali.

Faktem jest, że nawet naj-
wyższalceńsi wyborcy nasi nie
wiedzą na kogo głosują. Zdawało-
by się, że głosują na pierwszych
kandydatów na liście, ale zdarza-
ło się już, że ostatni na liście

przechodził do Sejmu, bo posta-
wieni wyżej zrzekli się swoich
mandatów. W rezultacie, si co
stoja poza partiami — a takich jest
legion cały — albo wstrzymują się
od głosowania, albo głosują z ob-
rzydzeniem, jak wyraził się ktoś
bardzo znany w mieście naszym.

A cóż mówić o szarej masie
wyborców, która idzie do urny
jakby z zawiązanymi oczami i
której nie z przyszłym posłem nie
łączy. Masa ta szemrze. I słusz-
nie, bo naprawdę dziwny był po-
mysł, ażeby analfabetom na listy
kazać głosować.

Nasza ordynacja to podstęp,
który wyzyskuje nieświadomość
mas. Ażeby mieć wybory świado-
me, trzeba wziąć rozbrat z gło-
sowaniem na listy, a może i z pro-
porcjonalnością, która zresztą i
bez list daje się zastosować, a
może i z bezpośrednimi wyborami,
bo tylko stopniowane wybory
mogą zapewnić u nas świadomość
wyborców.

Wyborcy, którzy do samorzą-
dów gminnych wybierają, znają
dokładnie wybrańców swoich.
Gdyby przykład się wybrańcy
wyborczy samorządów powiatowych,
wybrańcy do powiatowych — samo-
rządów wojewódzkich, a wybrańcy do
wojewódzkich — posłów, to wyborcy
każdego stopnia wiedzieliby do-
kładnie kogo i dlaczego wybierają.
Mówiąc nawiasem, zdawałoby
się nawet, że nasz niezdrowy
parlamentaryzm w dobrej organi-
zacji samorządów skuteczną prze-
ciwwagę może znaleźć.

Bądź co bądź, ordynację wy-
borczą zmienić trzeba i kto chce
parlamentaryzmu, ten powinien
dążyć do jej zmiany, bo ordynacja
nasza ideę parlamentaryzmu
musi zdyskredytować.

Alle pesymiści nasi mówią, że
ordynację zmienić można albo
zamachem, nieobliczalnym w
swych skutkach, albo uchwałą
przyszłego Sejmu, na którą Sejm
ten nigdy się nie zdoła, a
optymiści — że ludność nasza z
czasem do naszej ordynacji do-
rośnie.

Jednym z powodów upadku
państwa naszego były nadmierne
przywileje masy szlacheckiej, nie-
zahamowane silną władzą, a cha-
rakter naszej szlachty, bardzo
licznej w stosunku do innych
warstw narodu, był wiernym od-
biciem naszych zalet i wad naro-
dowych. Potrzeba nam więc sil-
nej władzy. I czuje to nasz naród,
którego zdrowy instynkt ponad
innymi królami wynosił Batorego,
bo Batory chciał silnej władzy.

Kiedy w chwili upadku nasze-
go ustanowiliśmy tron dziedzicz-
ny i zniesiliśmy liberum veto, był
to tylko prz-blysk naszego samo-
zachowawczego poczucia. Odra-
dzając się, straciliśmy to poczucie,
bo prezydentowi Rzeczypospolitej
nie daliśmy tej władzy, z
której korzysta prezydent Stanów
Zjednoczonych, bo prezydent nasz
nie rządzi, ale reprezentuje, tak
że nawet prezydent Rzeczypospolitej
Francuskiej większą od niego
ma władzę.

Alle pesymiści twierdzą, że
niema u nas takich, co by w
godne ręce silną władzę wzięli, a
optymiści, — że naród nasz powoli
dojrzeje, a wówczas i bez silnej
władzy potrafi sobie zarządzić.

A kiedy się o władzy królew-
skiej napomknie, której potrzebę
chłop nasz doskonale rozumie,
pesymiści twierdzą, że naród nasz
Piasta nie zniesie, że syn księcia
Aosty, albo króla Belgów charak-
teru naszego nie zrozumie i że
nigdy nie znajdziemy stosownego

kandydata na tron Polski, a op-
tymiści — że wszystkie państwa w
Europie wrócą do monarchji kon-
stytucyjnej, która jest ostatniem
słowem państwowego ustroju, i że
wówczas i na Polskę przyjdzie
kolej.

* * *

Z Niemcami łączą nas bardzo
poważne ekonomiczne interesy i
rozumiemy, że stosunków naszych
z Niemcami jątrzyć nie trzeba.
Zniesienie niedawno osiadłej, na-
pływowej własności niemieckiej w
Poznańskim i na Pomorzu nie
jest jednak, zdaniem naszym,
krzywdzącem zarządzeniem, bo
koloniści, którzy rugować nas
przyszli, spokojnie wysprzedają
ziemię swoją i są bodaj w daleko
lepszej pozycji, aniżeli pol-
scy obywatele ziemscy na Kresach,
których ziemie rozdano osadni-
kom. Nie możemy też pogodzić
się z twierdzeniem, że zamiana
własności niemieckiej na polską
zagroza nam ekonomicznie, bo
gospodarujemy niegorzej od Niem-
ców. Ale ugodowi, czy niengo-
dowi, powiedzmy sobie, że Niem-
cy zawsze będą dążyli do tego,
ażeby odebrać nam Śląsk i ko-
rytarz Gdański i że o trwałej
przyjźni z Niemcami mówić
dziś nie można. Nie do pomysle-
nia jest również trwały pokój z
Rosją, która zawsze będzie dążyć
do odebrania nam Wilna, Cheł-
mszczyzny i Grodna. I jeszcze przed
umową w Rapallo łatwo było
przewidzieć, że sojusz niemiecko-
rosyjski zawarty być musi. Bo
póki trwał taki sojusz, działo się
dobrze i Niemcom i Rosji, a zer-
wanie tego sojuszu oba te pań-
stwa do klęski doprowadziło.
Błędem jest więc przypuszczenie,
że uda nam się zawrzeć sojusz
czy to z Niemcami, czy z Rosją i
że pomiędzy sojuszem z Niemca-
mi, czy z Rosją będziemy mogli
wybierać.

Francja wygrała wojnę, ale
drogo zapłaciła za wygraną stratą
całego szeregu warsztatów ekono-
micznych i mieniem okolic, w któ-
rych się wojna toczyła. Niemcy
przegrali wojnę, ale zachowały
dawne warsztaty i wzbogaciły się
zdobywcą wojenną, zrabowaną u
nas, a terytorjum niemieckie zo-
stało nietkniętym, za wyjątkiem
Prus Wschodnich, które jeszcze,
czasu wojny, zdołały się odbudo-
wać. Z powodu małej ilości uro-
dzin we Francji, straty w lu-
dziach dotknęły ją daleko bar-
dziej, niż Niemców. Niemcy od-
skodowania płacić nie chcą, a
gdyby nie zapłaciły, Francja słab-
łaby z roku na rok, a Niemcy z
roku na rokby się wzmagały, aż
wojska niemieckie pewnego poran-
ku znalazłyby się znowu pod mura-
mi Paryża. Ale politycy francuscy
wiedzą dobrze, że wojnę wygry-
wa się nie poto, ażeby z wygranej
nie skorzystać, i zajęli Ruhre,
zanim Niemcy czoło mogli im
stawić.

Francuzi dali dowód, że są wiel-
kim narodem i Francja dała nam
dobry przykład, bo my po wojnach,
zamiast ze zwycięstw korzystać,
wpadamy w trans pokojowy. Fran-
cja, oprócz przykładu, oddała
nam wielką usługę, bo ubezwład-
niła Niemcy, a był nasz dotych-
czas zależy w znacznej mierze od
słabości naszych sąsiadów.

I zdawałoby się, że Francji po-
winniśmy przyklasnąć bez za-
strzeżeń i pójść za jej przykładem,
ubezwładniając Kowiańszczyznę,
która zawsze grozi nam będzie i
która kilka razy mogliśmy ubezwład-
nić.

Alle pesymiści nasi powiadają,
że zajęcie Ruhry może się Fran-
cji nie udać i że, jeżeli się uda,
to wywoła krach ekonomiczny w
Europie i bolszewizm w Niem-
czech, a my wówczas, pomiędzy
dwoma bolszewizmami, nie potra-
fimy się ostać. A optymiści, że
Litwa ubezwładniać nie trzeba,
bo Litwa przekona się do nas i
spadnie nam sama, jako jabłko
dojrzałe.

Mamy liczną armję, licniejszą
od armji wszystkich państw, któ-
re po wojnie powstały. Jest to,
bądź co bądź, siła, z którą Europa
liczyć się musi. I samo jej istnie-
nie uprawnia nas do wielu wyma-
gań. Mielśmy przykład, że Litwie
Kowieńskiej oddano Klajpedę tylko
dlatego, że nie stać było Europie
na korpus dla poskromienia Lit-
winów. Armja polska to atut, któ-
ry bez wojny bardzo skutecznie
można wygrać.

Alle pesymiści twierdzą, że
trzeba być ostrożnym, bo wszelka
groźba nasza może wywołać zamęt
w Europie, a optymiści — że
wszystko będzie dobrze, wszystkie
urządzi się jakoś, tembardziej że
słabość naszych sąsiadów prze-
jdzie w chroniczną chorobę.

* * *

I potem wszystkim mamy
wrażenie, że zło leży nie w opty-
mizmie i nie w pesymizmie na-
szym, ale w nieudolności słowiań-
skiej, w tak zwanej improductivi-
tę slave, która stała się naszą ce-
chą od odrodzenia naszego. Ani
w polityce wewnętrznej, ani w za-
granicznej, ani tembardziej w po-
lityce finansowej nie mieliśmy ja-
snych planów i wyraźnego progra-
mu i nie dążyliśmy do ich wyko-
nania. Nie tworzymy wypadków,
ale wlecemy się za nimi powoli.
Łódka płynie bez steru, a fala,
gdzie chce, tam ją niesie. Jest to
może skutek zmęczenia naszego
po wojnie i steroryzowania inteli-
gencji naszej, ale trzeba się ock-
nąć i to niezwłocznie, bo sąsiedzi
nasi prędzej od nas zorganizować
się mogą.

Ks. X.

TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)

Dziś poraz ostatni

Siostra Helena

krotochwila w 3 aktach A. Engla.

Początek o godz. 8 w.

TEATR

WIELKI

(Pohulanka)

Piątek, 6 kwietnia
„Zydowska”
opera.

Sobota 7 kwietnia
„Gejsza”
operetka.

TEATR

Im. Syrokomli

(gm. parafianowy)

Piątek i sobota
przedstawienia zakupione

Niedziela, 8 kwietnia
„Kościuszko pod Racła-
wicami”

Dzienna sprzedaż biletów od 11—2 pop.
w cukierni p. Sztralla, ul. Mickiewicza
róg Tatarskiej.

Spróbujcie nowej wysmienitej herbaty № 108

Fels Tea Co

Warszawa.

Reprezentant

N. Zelmans

Wilno, Niemiecka 33.

Po rozstrzelaniu Pralata Butkiewicza.

Nota Sowiecka.

Warszawa, 4 kwietnia.

(A. w.). Rząd sowiecki wystosował do rządu polskiego w dniu 31 marca notę w związku z interwencją rządu polskiego w sprawie arcybiskupa Cieplaka i towarzyszy. Nota utrzymana jest w zwykłym tonie dyplomatycznym not sowieckich i usiłuje sprowadzić całą sprawę do kwestii wewnętrznie rosyjskiej. Notę tę otrzymało Ministerstwo Spraw Zagranicznych dopiero w środę w południe i natychmiast przesłało ją depeszą iskrową do Spawy. W tych dniach rząd polski ma odpowiedzieć na nią, prostując fałszywe jej założenie.

Manifestacje w Warszawie.

Warszawa, 5 kwietnia.

(A. w.). W środę odbyło się posiedzenie zjazdu polskich stowarzyszeń i organizacji społecznych. W posiedzeniu wzięło udział przeszło 100 delegatów. Opracowano projekt czwartkowego wiecu i pochodu, w celu zamianowania oburzenia stolicy przeciwko ohydnyemu mordowi ks. Butkiewicza. Z oświadczeń i deklaracji poszczególnych związków dzisiejsze manifestacje zapowiadają się imponująco.

Sklepy zostaną zamknięte o g. 5 po południu. O g. 6 odbędzie się wiec pod gołębem niebem na placu Teatralnym i zostaną uchwalone odpowiednie rezolucje, poczem pochód uda się pod gmach prezydium Rady Ministrów, gdzie delegaci przedłożą rządowi uchwalone rezolucje. W czwartek rano odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę zamordowanego s.p. pralata Butkiewicza.

Stosunki angielsko-sowieckie.

Warszawa, 5 kwietnia.

(A. w.). Stosunki dyplomatyczne między Anglią a Rosją są bardzo napięte. Angielskie koła dyplomatyczne ze szczególnym

oburzeniem podkreślają prowokacyjny ton, jakim była nacechowana odpowiedź Sowieców na pretest Anglii przeciwko rozstrzelaniu ks. Butkiewicza. Prasa angielska określa tę odpowiedź jako niesłychanie prowokacyjną, i twierdzi, że powinna ona zmusić rząd angielski do ostrego wystąpienia przeciwko Sowiecom. Niektóre czynniki domagają się, aby rząd angielski odwołał swego przedstawiciela w Moskwie.

Wrażenie w Watykanie.

Warszawa, 5 kwietnia.

(A. w.). Według doniesień z Rzymu wiadomości o rozstrzelaniu pralata Butkiewicza wywołała w Watykanie niesłychane oburzenie, tembardziej że do ostatniej chwili władze sowieckie zapewniały Walszha, przedstawiciela amerykańskiej organizacji pomocy w Rosji, stojącego obecnie na czele delegacji papieskiej, który w tej sprawie interwenjował u rządu sowieckiego, że proces prowadzony jest jedynie ze względów formalnych i że życiu uwięzionych księży nie grozi. Ojciec św. po otrzymaniu wiadomości o wykonaniu wyroku padł na kolana i modlił się długo za duszę zamordowanego męczennika.

Oświadczenie Konsystorza Ewangelicko-Augsburskiego.

Warszawa, 4 kwietnia.

(A. w.). Konsystorz Ewangelicko-Augsburski w Warszawie w związku z zamordowaniem pralata Butkiewicza złożył oświadczenie, wyrażające ból z powodu ofiary, jaką poniósł naród polski w osobie nieskazitelnego kapłana i obrońcy ideałów chrześcijańskich.

KAPELUSZE

(Borsalino i palta gumowe.)

Niemiecka 37.
H. Swirski, Kapelusze od 1000.

Wojna a pieniądź.

Sztuka rządzenia czy sztuka dowodzenia jest w gruncie rzeczy sztuką przewidywania. Na podstawie posiadanych doświadczeń przewidzieć wszystkie niebezpieczeństwa przyszłości i zgry przygotować zaradcze środki, jest obowiązkiem rządu i jego wszystkich ministrów.

Wojna w pierwszym rzędzie powinna być przedmiotem przewidywania i to nie tylko z punktu widzenia wojskowego, lecz w jej całokształcie, jako wielkie zjawisko społeczno-ekonomiczne.

Do zwycięstwa potrzebne są trzy rzeczy: po pierwsze pieniądze, po drugie pieniądze, po trzecie pieniądze, powiedział Napoleon. Paradoks uwytkła znaczenie pieniędzy i konieczność przygotowania się z tej strony do wojny.

Otóż jak wykazało doświadczenie wielkiej wojny, współczesne długotrwałe i wprowadzające w grę całe siły narodów, zmagania się, kolosalne zużycie materiału wojennego i zastosowanie techniki na każdym kroku nie pozwala liczyć na posiadane zapasy, choćby największe: wieże napełnione zdobyczym złotem, czy skupione rozumną polityką finansową kilkumiljardowe podkłady złote są drobnostką wobec całkowitego wydatku; tembardziej państwo, które ich nie posiada, powinno zastanowić się nad kwestją pieniężną.

Pożyczki zewnętrzne są dostępne jedynie dla państw cieszących się zaufaniem i przyjaźnią bogatych mocarstw neutralnych. Pożyczki wewnętrzne są funkcją uświadomienia patriotycznego obywateli i będą zawodne w kraju, gdzie kaptal jest w ręku części ludności w najlepszym razie obojętnej na losy państwa. Podniesienie podatków do potrzebnej wysokości jest czynnością skomplikowaną, trudną, wymagającą licznych funkcyjnarszów i wobec licznych możliwych niesprawiedliwości przy bezwzględnej wykonywaniu wywołującej oburzenie ludności i tak już obciążonej ciężarami wojny; przytem niepodobna opodatkować kapitału płynnego, tej właśnie tak pożądanej gotówki, która łatwo może się ukryć.

Zostaje środek stosowany przez wszystkie prawie państwa wysiłające się w długotrwałych zapasach: nałożyć olbrzymi skryty podatek na pieniądze obywateli, sekwestrować ogromnej części gotówki w formie coraz to nowej emisji banknotów bez pokrycia i żadnego ograniczenia, wywołując tem t.zw. inflację; spadek wartości pieniądza papie

rowego i zawrotnie wzrastającą drożyzną.

Choć na wielką skalę i powszechnie zastosowany dopiero w czasie wielkiej wojny, stary to proceder, mający jeszcze w średniowieczu przodków, w postaci ciągłego pogarszania monety przy wybijaniu jej na nowo w mennicach książy.

Skutki tej akcji są tak fatalne dla równowagi gospodarczej i społecznej kraju, że do dziś dnia Europa cierpi na tę „chorobę walutową“, której Polska jest jednym z najbardziej zajętych ognisk. Zło wyrządzone nie da się pewnie już naprawić; zniszczone zostały oszczędności całych pokoleń, zrujnowane warsztaty najcenniejsze dla kraju, osłabione instytucje społeczne, rozpaszały się instynkty użycia i łatwego zarobku, co za tem idzie wstręt do uczciwej pracy, należyte nie opłacane. Dziś, gdy państwa europejskie tą czy inną drogą, osiągnęły stabilizację swych walut, wygrzebują się powoli z niebezpiecznego bagna, można myśleć, że nim świadomie przyłożą się do powtórzenia takiej katastrofy, będą starały się obmyśleć środki jej uniknięcia. Czasem proste i nieznaczące modyfikacje formy już odgrywają wielką rolę w takim czy innym kształtowaniu rzeczywistości—sztyby powinny w interesie wytrzymałości wojennej narodu wziąć udział w tych przewidywaniach.

Polska też wstąpiła na drogę gruntownej naprawy skarbu; spadek marki został narazie zahamowany, wprowadzenie miernika złotego powinno uporządkować sprawę podatkową i stosunki prywatne pieniężne; emisja bonów złotych zabezpiecza banki, przyjmujące wkłady złote od ryzykującego nowego spadku waluty; jednym słowem, wbrew zdaniu pesymistów, zbliża się zdaje się czas, gdy po zrównoważeniu budżetu będzie można wprowadzić nową walutę, stanowiącą jednocześnie znak obiegowy i stały miernik wartości. Trzeba już zaraz pomyśleć, jak zabezpieczyć ją od popuszczenia, od upadku na wypadek nowego kryzysu politycznego.

Podjęcie wydatków wojennych, według terytorjum na jakim są czynione, można podzielić na trzy kategorie: zagranicą (w krajach sprzymierzonych i neutralnych), wewnątrz kraju i na terytorjum okupowanym.

Pierwsza kategoria wymaga złota, o ile się nie ma kredytu zagranicą, na to się nic nie poradzi. Trzeba więc ją o ile możliwości zmniejszyć, tworząc przemysł wojenny wewnątrz kraju, dając do samowystarczalności, o ile sam

nieprzyjacieli nie ograniczy nam zakupy, zacieśniając blokadę.

Drugą kategorię, żeby uniknąć niezabezpieczonej emisji banknotów (rzecz banku emisyjnego, który właśnie dlatego powinien pozostawać prywatny, żeby bronić swego zaufania) trzeba pokrywać specjalnie na ten cel emitowanymi biletami kasy pożyczkowej. Służba ta nazwa, gdyż będzie to forma pożyczki przymusowej; została użyta przez Niemcy (Dahlehenkassenschein) w czasie wojny. Popełniono jednak błąd, biorąc pożyczkę bezprocentową i wogóle stwarzając naśladowictwo banknotu, które zaszkodziło jego kursowi; te bilety kasy pożyczkowej powinny być, jak nasze „bilety kredytowe“, eskontowane z góry odpowiednim procentem, więc wydawane za sumę mniejszą od tej, którą państwo w określonym terminie zobowiąże się zapłacić. Będzie to kompensata przymusowa przyjmowania tych biletów, które powinny mieć oczywiście obieg przymusowy, nie służąc jednak do spłaty zobowiązań długoterminowych, przedwojennych, objętych pod tym względem dwustronnym moratorium; wszystko to celem pozostawienia nienaruszoną podstawę stosunków ekonomicznych kraju—jego właściwą walutę. Od stopy procentowej tej przymusowej pożyczki w formie biletów kasy pożyczkowej i od zaufania obywateli do państwa, a więc od jego powodzenia wojennego będzie zależało, jak chętnie te bilety będą przyjmowane. Od tego też będzie zależało, czy według prawa Grashama banknoty zostaną wyparte z obiegu przez bilety kasy pożyczkowej, czy też obywatele będą odkładać te dobrze oprocentowane obligi, a sami posługiwali się nadal banknotami. W miarę zaciągania się wojny, można będzie emitować nowe serie biletów kasy pożyczkowej, wyznaczając odpowiednio daleki termin ich spłaty i odpowiedni do tego kurs, zależnie od przewidywań możliwości.

wreszcie na terytorjum okupowanym, gdzie jedynie dobrą i słuszną polityką jest płacić i to dobrze za wszystko, należy używać specjalnych znaków obiegowych, które stanowiąby rodzaj upraszczających obrachunki kosztów rekwizycyjnych*). W tych znakach należałoby wypłacać żołd wojskom znajdującym się na te-

*) Wprowadzenie „marki polskiej“ przez okupantów w Królestwie „Ost-rubli“ na Litwie było właśnie urzeczywistnieniem takiego planu, tylko że obciążone temi zobowiązaniami miały być tworzone przez Niemców na tych terytorjach państwa.

Program pobytu marsz. Focha'a.

Dla uczczenia bohatera wojny światowej marszałka Focha, który przyjeżdża do Warszawy dnia 2 maja, zawiązał się Komitet przyjęcia.

Proponowany jest przyjazd wieczorem, aby dać możność urzędzenia pochodu z pochodniami. Po przyjeździe tego samego wieczoru podejmować będzie gościa Szef Sztabu Generalnego, Marszałek Józef Piłsudski.

Dnia 2 maja marszałek Foch uczestniczyć będzie w odsłonięciu pomnika księcia Józefa Poniatowskiego. Tegoż dnia po południu Prezydent Wojciechowski wydał przyjęcie w Belwederze. Następnie odbędzie się rant na Zamku.

Pobyt Marszałka Focha w Polsce obliczony jest na 12 dni. Pierwsze dni pobytu spędzi Marszałek w Warszawie, poczem uda się na 3 dni do Poznania. Z Poznania ma powrócić znów do Warszawy, skąd uda się na 2 dni do Lwowa i Krakowa, stamtąd zaś powróci do Francji.

Obrona przeciwgazowa.

(Gazy trujące).

Najważniejszymi czynnikami bojów współczesnych są: karabin ręczny i maszynowy, działo lekkie i ciężkie, czołg, samolot i gaz trujący.

Najniebezpieczniejszymi jednak śmiało nazwać można samolot i gaz trujący, gdyż dzięki szybkości samolotów, która sięga prawie do 400 klm. na godzinę, gaz trujący grozić może już w pierwszej godzinie wojny prawie wszystkim naszym miastom.

Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że z chwilą wybuchu wojny wnet zjawiają się samoloty z gazami trującymi nad większymi miastami, gdzie będą skupione władze cywilne i wojskowe, jak również nad temi miastami, gdzie skupione są fabryki i zakłady przemysłowe.

Chodzić będzie o to, aby obozownictwo władze i wywołać panikę i przestrach między ludnością cywilną, co bez wątpienia odbije się na szeregach wojska. Jeżeli uda się nieprzyjacielowi unięszkodliwić władze, szczególnie wojskowe, wtedy nie poradzi największe wojsko, przeciwnie, im będzie większe, tem powstanie większy nieład.

Zalewając kraj nieprzyjacielski gazami trującymi czy to przy pomocy samolotów, czy to dział dalekonośnych, które rzucają pociski do 200 klm., wróg nie będzie oszczędzał ludności cywilnej, owszem, i w ten nawet sposób będzie starał się zwalczyć przeciwnika, wojna bowiem polega nie tylko na bicia wroga, ale również i demoralizacji jego.

Zresztą ostatnia wojna światowa dała świetny, jakkolwiek straszny, przykład, że od gazów trujących na froncie zachodnim w Argonach postradała przede wszystkim ludność cywilna: starcy, kobiety i małe dzieci.

W przyszłości to niebezpieczeństwo grozić będzie na większą skalę, gdyż w Argonach był tylko początek, pierwsze próby, a teraz rozwój gazów trujących posuwa się tempem piorunującym: gdy wojna zakończyła się, znano zaledwie 60 gatunków gazów trujących, obecnie liczba ich sięga do 300 najrozmaitszych wzorów, zaś każdy z nich grozi śmiercią każdemu obywatelowi bez wyjątku.

Słowem z chwilą rozpoczęcia ostatniej wielkiej wojny światowej zakończyła się walka wojsk, a rozpoczęła walka całych narodów: miliony wyruszyły w pole, aby walczyć z bronią w ręku, miliony stanęły w fabrykach przy war-

szatach, aby ubrać i uzbroić walczących, a miliony ujęły pług, aby walczących w polu i pracujących w fabrykach nakarmić.

Lecz wtedy na roli i w fabrykach, położonych daleko od frontów bojowych, robotnicy mogli pracować spokojnie, bo samolot do nich zaglądał rzadko, a gaz trujący nigdy gościem tam nie był.

Teraz zmieniło się wszystko: rozwój lotnictwa i gazów trujących posunął się tempem tak szybkim, jakiego nie znała i nie zna żadna broń ludzka: gdy wojna rozpoczęła się, Niemcy miały 270 samolotów, a gdy działa umilkły, liczba samolotów przekroczyła 47000 sztuk. Przed wojną nikt nie słyszał o gazach trujących, a teraz liczba ich przekracza setki gatunków. Te właśnie samoloty i gazy trujące sięją przestrach między narodami.

Na zachodzie zrozumiano wielkie niebezpieczeństwo i wzięli się do pracy gruntownej: tylko o wojnie chemicznej napisano kilkadziesiąt tysięcy prac samodzielnych.

Oto wyjątki z tych prac. Publicysta francuski Mortane pisze: „Ci, którzy pamiętają najkwaśsze noce bombardowania Paryża, nie będą w stanie wyobrazić sobie nawet w przybliże-

niu, co się dzieć może już dnia pierwszego:

Flota powietrzna wysłana zostanie na kraj nieprzyjacielski. Dwa, trzy tysiące samolotów ukaże się tak nagle, że nie będzie nawet czasu nikogo uprzedzić. Każdy samolot będzie zaopatrzony w kilka tysięcy kilogramów bomb gazowych. Bomby będą udoskonalone i skuteczniejsze od obecnych. W ciągu kilku chwil całe miasta mogą być zrujnowane i spalane.

Mieszkańcy, którzy nie zginą pod gruzami miast, zostaną zdruzgotani moralnie i nie będą już zdolni do obrony.

Mobilizacja nie da się przeprowadzić skutecznie. Zanim padnie pierwszy strzał karabinowy, serce kraju zamrze od powietrznego natarcia. Wszystko zginie w strasnym wybuchu od bomb, nie sących śmierci i spustoszenia”.

Major angielski Lefebure wórnje Mortane'owi:

„Badając obecny rozwój techniki w zakresie środków wybuchowych i pocisków gazowych, stwierdzić trzeba, że gaz jest znacznie skuteczniejszym środkiem niszczącym, niż materiały wybuchowe. Środkami wybuchowymi osiąga się tylko miejscowy skutek. Tym samym tonażem pocisków gazowych można nato-

miast pokryć obszar kilku mil kwadratowych trującym dymem, który pokryje kres bytowi wszelkiej żywej istoty.

Pod koniec wojny mieliśmy gazy, które rozpościerały się na przestrzeni 10 mil angielskich, nie rozkładając się i nie tracąc swej siły jadowitej. Gaz zapewnia możliwość prowadzenia niebywałych dotychczas cichych ataków powietrza.

Flotylla samolotów, unosząca się wysoko ponad Londynem może wśród zupełnej ciszy rzucić tysiące pocisków, wytwarzających gaz trujący, i pokryć Londyn całunem śmiertelnym.

Bez przesady można powiedzieć, że zdarzyć się może, iż „ludzie zbudzą się, aby spojrzeć, że umierają“.

Anglicy uważnie przeczytali książkę*) swego majora i pierwsi na kuli ziemskiej założyli Ministerstwo Lotnictwa, Amerykanie zaś stworzyli Ministerstwo Broni Chemicznej o pięciu departamentach i założyli nad zatoką św. Wawrzyńca olbrzymie arsenały i fabryki tej nowej broni.

Czytając prasę i literaturę napisaną w Europie Zachodniej i Ameryce, oraz śledząc pracę w

*) Ta książka jest „Zagadka Renu, (The Riddle of the Rhine).

rytorjum okupowanem. Spłacenie ich w wysokości zaznaczonej na nich spadałoby oczywiście na barki zwycięzcy: jeden jeszcze powód żeby dążyć do zwycięstwa. Jednak i zwycięstwo bez wprowadzenia tych finansowych środków ostrożności może mieć skutki klęski ekonomicznej. Znamy dość przykładów z ostatniej wojny i dlatego powinniśmy dążyć do organizacji, osłabiającej o ile możliwości niepożądany wpływ wojny na walutę kraju.

K. W. Z.

Niemcy lepiej dotrzymują fraktów niż Kotyszel

Gdańsk 5 kwietnia.

(Pat.) W tych dniach władze niemieckie ustąpiły ostatecznie z 5-ciu wiosek, położonych na prawym brzegu Wisły na Warmii, a przyznanych Polsce przez Radę Ambasadorów. Władze administracyjną przejął od Niemców starosta pow. Gnieńskiego nad Wisłą, do którego to powiatu wioski te zostały przydzielone.

KRONIKA.

Kalendarzyk

W Piątek Wilhelma Op. Celestyny.

W sobotę Epifanija B. M.

Wschód słońca o godz. 5 m. 23.

Zachód o godz. 6 m. 42.

WILEŃSKA.

— **Organizacja Oddziału Prokuratorji Generalnej w Wileńszczyźnie.** Uchwałą Rady Ministrów z dnia 28 sierpnia 1922 r. rozciągnięta została na Ziemię Wileńską moc obowiązująca ustawy o organizacji na terenie Wileńszczyzny Prokuratorji Generalnej. W związku z tem wezwany został do Warszawy p. mecenas Kopeć, radca prawny delegatury Rządu, w celu porozumienia się w sprawach organizacji ekspozytury tego urzędu w Wileńszczyźnie.

— **Z Magistratu.** Zostały wyznaczone następujące terminy posiedzeń: dnia 5 b. m. — Komisji Finansowej, dnia 6 b. m. Komisji do spraw technicznych urzędów miejskich. (A. w.)

— **U Techników.** W piątek d. 6 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w Pol. Stow. Techników (Wileńska 33) pogadanka na temat „Kanalizacja m. Wilna”, wygłoszona przez inż. G. Sokółskiego.

Wejście dla członków bezpłatne, goście są mile widziani.

— **Walne Zebranie Koła Bibliotecznego im. T. Zana P. M. Sz.** Dn. 10-go IV o 8 g. wiecz. w lokalu Czytelni im. T. Zana (ul. św. Anny 7) odbędzie się Walne Zebranie Członków Koła.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie roczne.
2. Wybór 2 delegatów z prawem głosu na zebranie walne P. M. Sz.
3. Wolne wnioski.

Zarząd zaprasza wszystkich członków i osoby interesujące się Czytelnią im. T. Zana, o przybycie na to zebranie. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— **Autobusy w Wilnie.** Do Magistratu wpłynęło podanie prywatnego przedsiębiorcy o udzielenie mu koncesji na uruchomienie autobusów w Wilnie. Przedsiębiorca przewiduje uruchomienie dwóch linii: Dworzec—ul. Kalwaryjska, Most Zwierzyniecki—An-

tokol. Sprawa uruchomienia autobusów, w razie pomyslnego jej załatwienia zostanie przedstawiona na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej. (a. w.)

— **Podatek komunalny od koni i beczek asenizacyjnych.** Wobec upływu w dniu 31-III terminu płatności podatku od koni, beczek asenizacyjnych i ręcznych wózków, Magistrat podaje do wiadomości, iż winni nieprzestrzegania terminu płatności nkarani zostaną grzywną w wysokości 10% od sumy podatku, która łącznie z sumą podatku ściągniętą zostanie w trybie administracyjnym. (A. w.)

— **„Bal Bankowy“.** W sobotę d. 7 kwietnia r. b. w Sali „Apollo“ ul. Dąbrowskiego 5, dawn. ul. Wronia) przy udziale w koncercie art. pp. L. Rogińskiej, St. Marjańskiego, M. Dowmanta i innych zapowiada się 1szy Bal Bankowy (Powitanie Wiosny). Tańca do godziny 6 rano. Orkiestra pułku saperów. Wejście 10.000 mkp. Stroje balowe i wizerowe. Sala ogrzana. Początek o godz. 10 wiecz. Ze względu na udział w koncercie wybitnych sił artystycznych naszej operetki i na obszerny i urozmaicony program, jak również ze względu na sympatię, jaką zdobyły wogóle zabawy bankowców, zapowiedziany bal budzi ogólne zainteresowanie.

Bilety do nabycia u pp. gospodarzy i u w. dzień Balu w kasie sali „Apollo“ od godz. 6 wiecz.

— **Bal.** W sobotę 7 kwietnia 1923 r. odbędzie się bal, pod protektoratem J. E. ks. biskupa Bandurskiego, w Salonach Domu Oficera Polskiego (Mickiewicza 13), urządzony przez Bratnią Pomoc Kursów Maturalnych im. Czackiego w Wilnie.

Początek o g. 9 wiecz. Wstęp za zaproszeniami.

Przyrywać będą dwie orkiestry wojskowe pod batutą p. Salnickiego.

Ameryka rozpoczęły pracę u siebie na szeroką skalę, teraz wytwórczość własna barwików prawie pokrywa wewnętrzne zapotrzebowanie.

Nasz chemiczny przemysł rodzimy jest ubogi, przed wojną prawie nie istniał, gdyż rządy zabarce stawały nam przeszkodą prawie nie do prz. zwyciężenia. Zaczają kiełkować po wojnie, ale kiełkują dość szybko i rozwija się prędko.

Wojna chemiczna polega na tem, że w czasie pokoju wyrób gazów trujących bywa bardzo nieznaczny, tylko dla badań i prób, natomiast trzeba uważnie badać je i pilnie śledzić za rozwojem ich w innych państwach, prowadzić wykaz wszystkich i bryk chemicznych w kraju i przygotowywać odpowiednie recepty dla każdej fabryki. Zchwila wybuchu wojny przeprowadza się mobilizację przemysłu chemicznego, każda fabryka otrzymuje receptę, według której ma wyrabiać odpowiednie gazy trujące lub tylko składniki tych gazów.

Każdemu chyba wiadomo, że najważniejszymi składnikami gazów trujących są: chlor, azot, siarka, tlen, wodór, węgiel i arsen, są również inne pierwiastki chemiczne, które wchodzi w skład gazów trujących, ale nie mają ta-

kiego znaczenia, jak wyżej wymienione.

Dla badania gazów trujących w czasie pokoju potrzebne są odpowiednie instytucje, które istnieją w różnych państwach pod różnymi nazwami. Nasi sąsiedzi zachodni mają takie instytucje społeczne i rządowe.

Organizacja tych instytucji prawie wszędzie jest jednakowa, a mianowicie instytucje posiadają trzy oddziały:

— **Pierwszy oddział** bada gazy trujące oraz gazy odtruwające.

— **Drugi oddział** bada i wyszukuje środki ochronne przeciwko gazom trującym, jak maski, płaszcze oraz środki i sposoby neutralizujące gazy trujące.

— **Trzeci oddział** opracowuje sposoby niesienia pierwszej pomocy zatrutym gazami w polu i dalszego leczenia chorych w szpitalach.

Ponieważ obecnie wojuje nie tylko wojsko, lecz cały naród, a więc cały naród powinien dbać o to, aby najlepiej pod każdym względem państwo było przygotowane do wojny. Słusznie stare przysłowie mówi: „Chcesz pokoju, bądź przygotowany do wojny“.

Istotnie państwo, dobrze przygotowane do wojny, może być pewniejsze na trwałe pokój.

TEATR I MUZYKA

Komunikaty teatrów wileńskich.

— **Teatr Polski (Lutnia).** Dziś ukazuje się po raz ostatni wesoła krotokhwiła Engla „Siostra Helena“ z pp. Grabowską i Wollejo w rolach głównych. Od soboty wchodzi na repertuar krotokhwiła K. Zaleskiego „Oj męczczyźni, męczczyźni“ z pp. Bohdańską i Leśniewskim.

Pod kierunkiem reżyserskim p. Leśniewskiego rozpoczęto przygotowania do wystawienia ostatniej nowości „Zabawa w miłość“ S. Kiedrzyńskiego.

— **Teatr Wielki.** W piątek po raz drugi „Żydówka“, która na premierze odniosła sukces na całej linii. W sobotę będzie powtórzona „Gejsza“ w częściowo zmienionej obsadzie ról, gdyż Roli Polli gra p. Józefowiczowa, a markiza Imari p. Zoner. W niedzielę „Cygańska miłość“.

— **Teatr im. Syrokomi.** W piątek i w sobotę przedstawienie zakupione. W niedzielę premiera „Kościuszki pod Racławicami“.

RUCH WYDAWNICZY.

— **„Legenda na dzień Św. Łucji“.** Selmy Lagerlöf, wydana niedawno na rzecz oddziału wileńskiego Polskiego Białego Krzyża, w przekładzie Konstantego Bukowskiego z oryginału, spotkała się z nader pochlebną oceną „Kurjera Warszawskiego“, który w numerze z dn. 31 marca pisze o pracy tej co następuje: „Jak wszystkie przekłady Bukowskiego i ten jest wzorowy pod każdym względem. Nawiasem mówiąc, opowieść niniejsza nie jest jego pierwszym przekładem znak mitej poetki szwedzkiej. Między innymi przetłumaczył on już w swoim czasie poetyczną „Legendę o różach wipilijnych“.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Trup dziecka.** Dn. 4 b. m. w dziedzińcu domu № 59 przy ul. Zawalnej znaleziono trup dziecka w wieku około 5-u miesięcy.

— **Pożar.** Dn. 4 b. m. wybuchł pożar w warsztatach mechanicznych Jana Poloniszysa (Wilkomska 5). Przybyła straż ogniowa w przeciągu godziny ogień stłumiła. Straty na razie nie są obliczone.

— **Bójka na noże.** Dn. 4 b. m. koło domu № 22 przy ul. Wielkiej wywiązała się bójka pomiędzy Dominikiem Żarkowskim (Wielka 22), Aleksandrem Zienkiewiczem (Literacki zauł. 5) i Mikołajem Zaleskim (Piłarska 26), podczas której Zaleski zadał ranę nożem Żarkowskiemu w żołądek, a Zienkiewiczowi w nogę, poczem zbiegł. Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia Żarnowskiego odwiózł do szpitala św. Jakóba.

— **Okaleczenie przy pracy.** T. Kaczerzyńska (Stefańska 4) podczas pracy w maszynie odcięła 3 palec. Poszkodowanej lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy.

— **Pokąsany przez psa.** Dn. 5 b. m. został tak strasznie pokąsany przez psa 8-o letni Dawid Oszer, iż narazie stracił przytomność. Lekarz pogotowia poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy.

— **Pod wpływem alkoholu.** Policja zatrzymała Rochę Lulińską (Belny 18), która będąc w stanie nietrzeźwym zerwała czapkę z głowy Juljanowi Zabito-wiczowi.

— **Kradzieże.** Teresie Sipowiczowej (Hotel Niszowskiego) skradziono z pokoi buki wartości 150 t. m.

— **Józefowi Poloniszowi** (Witoldowa 30) skradziono ze sklepu 20 f. stoniny i 20 fun. masta.

— **B. Hejkierowi** (Wielka 39) skradziono 9 pudów szkła.

— **Z etapu dla uciekinierów** (Sadowa 25) skradziono rzeczy uciekinierów wartości 8 mil. mk.

— Na stacji wodociągowej (Zarząd 17) skradziono kowadło wartości 1 mil. 200 t. mk.

— **Znalezienie rzeczy.** Polteja 9-go kom. (ul. Sosnowa) znalazła 500 paczek zapalek firmy Łapszyna.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Otwarcie „Rozwoju“.** „Kurjer Polski“ podaje, że zwołanie zamknięcia Twa „Rozwój“ dokonane zostało prz. z Ministra Spraw Wewnętrznych na podstawie zasadniczych zmian w statucie Twa. Ze statutu towarzystwa wyeliminowano wszystko, co wychodzi poza ramy gospodarcze tej organizacji. (A. w.)

— **Zgon Dyr Dpt Emigracyjnego.** Zmarł w Warszawie Józef Okołowicz, Dyrektor Dpt. Emigracyjnego, znany działacz na polu emigracji i autor kilku znanych dzieł w tej dziedzinie. (A. w.)

— **Prof. Bourgeois w Krakowie.** 17 kwietnia przybędzie do Krakowa po kilkudniowym pobyciu na Górnym Śląsku uczony francuski profesor Bourgeois, który wygłosi kilka odczytów historycznych. (a. w.)

TELEGRAMY.

Termin wyborów w Kłajpedzie.

Kowno, 4 kwietnia.

(A. w.) Elta podaje, że wybory na obszarze kłajpedzkim odbędą się jednocześnie z wyborami na Litwie, t. j. 12 i 13 maja.

Marszałek Foch w Pradze.

Praga 4 kwietnia.

(Pat.) Praska „Bohemja“ twierdzi, że przyjazd do Pragi marszałka Focha i generała Le Ronda ma cele czysto wojskowe. Francja—pisze „Bohemja“—usiłuje rozwinąć swą flotę powietrzną do takiej potęgi, aby dominowała ona na kontynencie. Równocześnie Francja—kontynuuje dziennik praski—zobowiązuje swych sprzymierzonych do równoległego udoskonalenia ich uzbrojenia wojskowego i technicznego. Te sprawy będą właśnie przedmiotem narad w Pradze z generałami francuskimi. W wykonaniu rezultatów tych narad Czechosłowacja będzie zmuszona w bardzo wysokim stopniu zwiększyć swój budżet wojskowy, albowiem rząd praski jest zdecydowany, jak zaznacza „Bohemja“ wcałości uczynić zadość wszystkim żądanom marszałka Focha i generała Le Ronda.

Curzon w Paryżu.

Paryż, 4 kwietnia.

(Pat.) Przybył tu Lord Curzon.

Statystyka mieszkańców Moskwy.

Moskwa, 4 kwietnia.

(Pat.) Według ostatnich obliczeń Moskwa liczy 1.400.000 mieszkańców.

Statut przedsiębiorstw państwowych.

Warszawa, 4 kwietnia.

(A. w.) Jak donosi „Przegląd Wieczorny“, Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowuje statut przedsiębiorstw państwowych, które w myśl programu sanacyjnego ministra Grabskiego mają być eksploatowane na zasadach handlowych. Statut przewiduje dla przedsiębiorstw państwowych autonomię prawną i finansową, co umożliwi tym przedsiębiorstwom zaciąganie pożyczek na cele inwestycyjne, opartych na samym przedsiębiorstwie.

Rokowania węgiersko-rosyjskie.

Moskwa, 4 kwietnia.

(A. w.) „Izwiestja“ donoszą, że rokowania rosyjsko-węgierskie, na których omawiana jest sprawa udziału Węgier w odbudowie rosyjskiego przemysłu i gospodarki wiejskiej, są w pełnym toku. Kapitałiści węgierscy mają podobno otrzymać na południu Rosji koncesje analogiczne do koncesji otrzymanych przez Kruppa. W zamian za to dostarczą Rosji maszyn rolniczych.

Amerkańscy goście.

Warszawa, 5 kwietnia.

(A. w.) W czwartek przyjeżdża do Polski grupa wybitnych przemysłowców i finansistów amerykańskich, uczestników kongresu międzynarodowego Izby Handlowych w Rzymie. W wycieczce bierze udział 18 osób, w tem trzy kobiety.

Litwinizacja Kłajpedy.

Kłajpedy, 4 kwietnia.

(A. w.) Dyrektorjat postanowił zmienić nazwy ulic, wiosek i miasteczek należących do terytorjum Kłajpedzkiego. Nazwy te mają być zamienione starodawnymi nazwami litewskimi.

Powrót Marszałka Piłsudskiego do Warszawy.

Warszawa, 5 kwietnia.

(Pat.) W nadchodzącą sobotę powraca do Warszawy po ferjach świątecznych i obejmuje urządowanie Szef Sztabu Generalnego Marszałek Piłsudski.

Subskrypcja bonów złotych.

Warszawa, 4 kwietnia.

(A. w.) Pierwsza subskrypcja bonów złotych zainicjowana przez Związek Banków przyniosła 51 i pół miliardów marek. W tem P. K. O. zasubskrybowało bonów złotych na sumę 37 i pół miliardów marek

ciągawowej powstaną we wszystkich miastach polskich. Komitet już rozpoczął przedwstępne roboty pod budowę nowego przybytku naukowego, który będzie nosił nazwę:

— **Instytut badawczy broni chemicznej.** a więc przyjął plac podarowany (około 5 morgów), ogrodził go drutem, zakupił część cegły, wybudował tam dom administracyjny i opracowuje plany samego instytutu, a z nadejściem wiosny rozpoczęcie się budowa na dobre. A teraz losy instytutu zależą od samego społeczeństwa.

Im prędzej pospieszysz z pomocą materialną, tem instytut stanie prędzej.

Dla wiadomości dodam, że instytut już mamy i pracuje od paru lat, lecz mieliśmy się w budynku zupełnie nieodpowiednim dla pracy i bardzo niebezpiecznym dla zdrowia pracowników, którzy z zaparciem się siebie pracują, jak prawdziwi męczennicy nauki, nie zważając na grożące im ciągle niebezpieczeństwo.

Pułkownik Adolf Matyszko.

Komitet obrony przeciwgazowej,

który do 1 marca r. b. powołał do życia 19 oddziałów w miastach następujących: Ostrowiu Mazowieckim, Łodzi, Pińsku, Włocławku, Radomiu, Częstochowie, Lipnie, Włodzimierzu Wołyńskim, Łukowie, Płocku, Sosnowcu, Koninie, Poznaniu, Lublinie, Tezewie, Piotrkowie, Rypinie, Kaliszu i Skolem. Trzeba mieć nadzieję, że wkrótce zrozumienie grożącego niebezpieczeństwa przeniknie w najdalsze zakątki Ziemi Polskiej i oddziały Komitetu Obrony Prze-

pozostałe zaś 14 miliardów zakupił Banki.

Sprawa odszkodowań.

Warszawa, 5 kwietnia.

(a. w.) Mussolini rozesał zaproszenia przedstawicielom wszystkich państw sukcesyjnych po b. monarchii austro-węgierskiej na naradę w sprawie odszkodowań. Zaproszenia te otrzymały już rządy: Polski, Czecho-Słowacki i Jugosłowiański.

Ofiary.

— Na Dom Serca Jezusowego. Zamiast wzyt świątecznych Mieczysław Pac-Pomarnacki 10.000 mk., Tadeusz Miśkiewicz 10.000 mk.
— Dla biednej wdowy z inteligencji bezimiennie mk. 20.000.
— Na schronisko dla Nauczycielek mk. 10.000, na przytułek dla nieuleczalnych 10.000, na repartantów mk. 10.000, dla biednej wdowy z inteligencji mk. 5.000, dla Heleny Waszkiewiczówny mk. 5.000, na nędzę wyjątkową mk. 5.000, na święcone dla żołnierzy mk. 5.000 składa Jan Mołochowicz.
— Na nędzę wyjątkową. (Zamiast powinnowszowań świątecznych) Stefania i Stefan Grabowsy 10.000 mk.
— Na schronisko dla Nauczycielek. (Zamiast powinnowszowań świątecznych) Stanisław i Janina Jastrzębscy 10.000 mk.
— Dla biednej Heleny Waszkiewiczówny J. P. 5.000 mk.

— Dla biednej wdowy z inteligencji 3000 mk. i dla Boratyńskiej 3000 mk., bezimiennie.

Giełda.

WARSZAWA, 5-IV. (A. W.) Warszawska giełda urzędowa: Dolary 42950—42900, franki belgijskie 2355, marka niemiecka 2. Przekazy: New York 42760—42300, Londyn 200000—196000, Paryż 2830—2795, Wiedeń 62—61³/₄, Praga 1272¹/₂, Belgja 2390—2360, Szwajcaria 7950—7888, Berlin 2.04—2.00, Gdańsk 2.04—2.00. Tendencja słaba.

BERLIN, 5. IV. (a. w.) Berlińska giełda urzędowa z dnia 5. IV. Marka polska 49—⁹/₄. Przekazy: Warszawa 49¹/₄. Tendencja nieustalona.

GDĄSK, 5. IV. (a. w.) Gdańska giełda urzędowa z dnia 5. IV. Marka polska 50,87—51,13. Przekazy: Warszawa 49,49¹/₂—49,75¹/₂, Poznań 49,49¹/₂—49,75¹/₂.

Redaktor:

Stanisław Mackiewicz.

Ogłoszenia

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 3 marca 1923 r. za Nr. 68 wciągnięto: R. H. B. 1—68. „Cypa Kantor”. Sklep maki i kaszy. Siedziba—Wilno, ul. Żydowska 6. Istnieje 25 lat. Cypa Kantor, zamieszkał w Wilnie, ul. Sałjaniki 5 m. 15. Jedynym właścicielem jest Cypa Kantor.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 3 marca 1923 r. za Nr. 71 wciągnięto: R. H. A. 1—71. „Marjan Niewiadomski” magazyn wyrobów kościelnych i platerów. Przedmiot: Sklep wyrobów kościelnych i platerowanych. Siedziba Wilno, Zamkowa 5. Data rozpoczęcia działalności 1882 r. Marjan Niewiadomski, zam. w Wilnie przy ul. Zamkowej 5. Jedynym właścicielem jest Marjan Niewiadomski.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 3 marca 1923 r. za Nr. 71 wciągnięto: R. H. A. 1—61. Firma—Skład Aptecznych i perfumeryjnych towarów Władysław Narbut. Siedziba Wilno, przy ul. S-to Jańskiej pod Nr. 19. Firma egzystuje od 1918 r. Właściciel przedsiębiorstwa Władysław Narbut, zamieszkały w Wilnie przy ul. Bernardyńskiej pod Nr. 6. m. 2.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 3 marca 1923 r. za Nr. 60 wciągnięto: R. H. B. 1—60. Firma—Skład Aptecznych i perfumeryjnych. Przedmiot—Sprzedaż towarów aptekarskich i perfumeryjnych. Siedziba—Wilno, ul. Adama Mickiewicza Nr. 26. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 1900 r. Właściciel przedsiębiorstwa Michel Lewkowski, zam. w Wilnie przy ul. Adama Mickiewicza pod Nr. 26.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 3 marca 1923 r. za Nr. 70 wciągnięto: R. H. A. 1—70. Firma: Skład Apteczny Mejer Somach. Przedmiot—sprzedaż artykułów aptekarskich. Siedziba—Wilno, Zawalna 48. Data rozpoczęcia działalności 1895 r. Właściciel Mejer Somach, zam. w Wilnie przy ul. Szpitalnej 7—8.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 3 marca 1923 r. za Nr. 65 wciągnięto: R. H. A. 1—65. „Mottowski Kusel”. Sklep włosia, szańki i skóry. Siedziba Wilno, Zawalna 37. Data rozpoczęcia działalności 1873 rok. Mottowski Kusel, zam. w Wilnie przy ul. Stefańskiej 14—1. Jedynym właścicielem jest Mottowski Kusel.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 3 marca 1923 r. za Nr. 75 wciągnięto: R. H. A. 1—75. „Boruch Teper” sklep sprzedaży obuwia własnego wyrobu. Wilno, ul. Wileńska 7. Data rozpoczęcia działalności 1920 r. Boruch Teper, Wilno, ul. Wileńska 7. Jedynym właścicielem jest Boruch Teper.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 5 marca 1923 r. za Nr. 76 wciągnięto: R. H. A. 1—76. „Pomeranc Mowsza”. Przedmiot—sklep bławatny. Siedziba: Wilno, Trocka 9—8. Data rozpoczęcia działalności 3 marca 1883 r. Pomeranc Mowsza zam. w Wilnie przy ul. Trockiej 9-3. Jedynym właścicielem jest Pomeranc Mowsza.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 3 marca 1923 r. za Nr. 72 wciągnięto: R. H. A. 1—72. Firma „Pulik Matla — sklep maki i kaszy”. Siedziba w Wilnie przy ul. W. Stefańskiej № 6. Data rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa 1917 r. Właściciel Pulik Matla, zamieszkały w Wilnie przy ul. Stefańskiej pod № 6, m. 7.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 5 marca 1923 r. za Nr. 82 wciągnięto: R. H. A. 1—82. Firma: Kacew Lejba handlujący pod firmą „F. Kacew i Synowie”. Przedmiot—sklep futrzany. Siedziba w Wilnie przy ul. Niemieckiej pod Nr. 31. Firma istnieje od 1873 r. Właściciel przedsiębiorstwa Kacew Lejba, zamieszkały w Wilnie przy ul. Piłsudskiego № 6, m. 1.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 3 marca 1923 r. za Nr. 69 wciągnięto: R. H. A. 1—69. Firma: Hotel „Bristol” Zelik Kowarski. Przedmiot—Hotel. Siedziba w Wilnie przy ul. Mickiewicza pod Nr. 22. Działalność przedsiębiorstwa rozpoczęta od 1906 r. Właściciel przedsiębiorstwa Zelik Kowarski, zamieszkały w Wilnie przy ul. Mickiewicza pod Nr. 22.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 3 marca 1923 r. za Nr. 64 wciągnięto: R. H. A. 1—64. „Benvenuto Rio” handlujący pod firmą „K. Rio”. Przedmiot—Sklep artykułów piśmiennych, artystyczno-malarskich, obrazów i t. p. Siedziba Wilno, Zamkowa 7. Data rozpoczęcia działalności 1863 r. Benvenuto Rio, zam. w Wilnie, przy ul. Ludwisarskiej 8—12. Jedynym właścicielem jest Benvenuto Rio.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

od kaszlu i przeziębienia
używaj „pastylki NEO-VALDA”
wyrobu laborator Chemiczno-Farmaceut.
B. KROGULECKI, w Warszawie
dawniej MODLIŃSKI i KROGULECKI.
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Zarząd Spółki Akcyjnej Przemysłowo Handlowe Towarzystwo UNJA w Wilnie podaje do wiadomości p.p. Akcjonariuszów, że Walne Zgromadzenie odbędzie się w dniu 29 kwietnia 1923 roku o godz. 4-ej popołudniu w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 3 w Wilnie.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 3) Zatwierdzenie bilansu i podział zysków. 4) Wybory członków zarządu i Komisji Rewizyjnej. 5) Wybór dyrektora zarządzającego. 6) Określenie kredytu z jakiego korzystac ma Towarzystwo w instytucjach kredytowych. 7) Podniesienie kapitału akcyjnego. 8) Zmiany paragrafów Statutu. 9) Wolne wnioski.

W razie, gdyby na Zgromadzeniu powyższem ilość akcji reprezentowanych nie była dostateczna dla prawomocności Zgromadzenia, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w tymże lokalu i tymże dniu, 22 kwietnia o godzinie 6 popołudniu, przyczem postanowienia tego Zgromadzenia bez względu na ilość reprezentowanych akcji, będą prawomocne i dla wszystkich pp. Akcjonariuszów obowiązujące.

Zarząd.

Dom Handlowo-Przemysłowy

„NIEMEN”

Wilno, ul. Zawalna 20, tel. 697.

poleca następujące wyroby fabryki smarów i olejów mineralnych „Disel Oil” w Grodzisku
OLEJE: maszynowy, cylindrowy, lot-icy, automobilowy wazelinowy, gazowy lekki, benzol, „elektryczny”, transmisyjny, garbarski oraz specjalne „Galipoli” i „Disel”.
SMARY: „Towotte” i wozowe różnych gatunków, smar do kopyt i skór oraz karbolineum po cenach fabrycznych.
PAPA dachowa różnych gatunków fabryk krajowych. **WAGI**
Nadszedł transport świec.

Wydział Powiatowy Sejmiku Święciańskiego

niniejszem ogłasza

KONKURS

1) na stanowisko Kierownika Działu Sanitarnego Wydziału Sanitarnego (10 punktów felcerskich i 2 rejonów lekarskich). Do posady przywiązane są pobory według st. VII plac urzędnik. państw. wraz ze wszystk. dodatkami plus 50%, dodatek komunalny.

Kierownikowi Działu Sanitarnego wzbrania się praktyka prywatna.

2) Na posadę lekarza rejonowego w m. Mielegianach pow. Święciańskiego. Od rekrutanta wymaga się znajomość języka litewskiego. Pobory według st. VIII plac urzęd. państw. wraz ze wszystk. dodatkami plus 25%, dodatek komunalny. Lekarzowi rejonowemu zezwala się praktyka prywatna w godzinach wolnych od przyjęć na punkcie.

Posady do objęcia od 1 kwietnia b. r. Kandydaci winni posiadać zakończone wykształcenie medyczne, kilkuletnią praktykę fachową oraz być obznajomieni z zagadnieniami sanitarnymi w dziedzinie Samorządu.

Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw nadsyłać na ręce przewodniczącego Wydziału Powiatowego Sejmiku Święciańskiego (Święciany, wojew. Wileński).

Oferty nieuwzględnione, pozostaną bez odpowiedzi.
St. Niekrasz
Przewodniczący Wydziału Powiatowego Starosta.

Dom Handlowo-Przemysłowy
WILNO „ŚWIT” Wileńska 23
Hurtowa sprzedaż wódek i likierów
wrobów: B. Kasprowicza w Gnieźnie, H. Kantorowicza w Poznaniu, J. A. Baczewskiego we Lwowie i H. A. Winkelhausena w Starogardzie.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych
Zygmunta Nagrodzkiego
w Wilnie ul. Zawalna Nr. 11-a
POLECA: Nasiona roślin pastewnych i ogrodowych, nawozy sztuczne, wszelkie narzędzia do uprawy roli, Siewniki, Centryfugi i naczynia mleczarskie, ule i przybory pszczelarskie, różne narzędzia ogrodnicze i t. d.

FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA
D. H. „Bławat Wileński” Wileńska 31
Poleca na sezon wiosenny: towary sukienne i bławatne męskie i damskie od najtańszych do najdroższych.
KOLDRY, PODUSZKI i SIENNIKI zawsze gotowe na składzie.
Wybór duży. Ceny możliwie najniższe.

Pianino do egzercytowania się na miejscu. Ulica Mickiewicza Nr. 1—4.

Mieszkania o 2—3 pokojach z kuchnią poszukuje nauczyciel gimnazjum. Wielka 33—3.

Kupię encyklopedję w rosyjskim języku Trocka 4—1. 3—1

Uczę pisać na maszynie 2-ga Portowa 10—21 Pawłowiczowa.

Kupię urządzenie Młyna wodnego turbinowego. Zgłoszenia listowne Wilno, ul. Piłsudskiego 20 m. 2.

Do sprzedania meble miękkie, kredens, krzesła, stół, otomana i bielizniarka. Ul. Tomaszowa 5, m. 6.

Mieszkanie 7 pokojowe zdalnie na biuro do odstąpienia lub zamiany na 2—3 pokoje. Wiadomość ul. Mickiewicza 29, Fryzjer Stefan.

Warszawianka wychowawczyni — nauczycielka, posiadająca długoletnie doskonałe świadectwo, łagouna cierpliwa i kochająca dzieci, poszukuje posady do małych dzieci z naucezanem. Może wyjechać Wilno. Rzeczna 11-A—15.

Skradzione zaświadczenie z gminy i zaświadczeń starosty na im. Konstantego Jasińskiego unieważnia się.

Skradzione tymczas. zaśw. demobil. na im. Mikołaja Parfienowa—unieważnia się.

Kawaler lat 20, posiadający 3 lata letniej praktyki, poszukuje posady podległego od zaraz. Konstantynów Święciański, poczt w miejscu do nadlesnictwa.

Piekarnia do odstąpienia za ul. Rossa № 9.

Skradziono książkę wojsk. wyd. przez P. K. U. Bolesława Tarczewskiego—unieważnia się.

Zgub. tymczas. zaśw. demobil. Józefa Marcinkiewicza unieważnia się.

Zgubiono książkę wojsk. na Mordusa Pawła — unieważnia się.

22—IV—22 r. zgubiono legitym. Nr 10553 ser. B. z P. K. U. na im. Cyprjana Wąsowicza—unieważ. się.

Zgubiono książkę demobil. z P. K. U. w Wilnie legitym. N 8 dz. K. R. K. i in. dokumenty na im. Jana Buzarewicza — unieważnia się.

Zgubiono pasport, testament i in. sądowe dokumenty na im. Stanisławy Rodziwiczowej—ul. Wolana 10.

Zgubione zaśw. demobil. wydane przez P. K. U. w Dziśnie na im. Bronisława Stokrockiego—uniew. się.

Zgubiono zaświadczenie N 307 wydane przez P. K. U. w Lidzie na im. Józefa Kijewlena ze wsi Borodiszcz.

Zgub. pasport polski w euratowej okładce na im. Chaima Grosmana, laszkaw, znalezając upraszam o zwrot za wynagrodzeniem ul. Zawalna N 39 skł. win „Glorja”.